



# Życie Łowickie

**TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.**

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy, ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

**Redakcja i Administracja**—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

## OBYWATELE!

Dorocznym zwyczajem w dniach od 30 marca do 6 kwietnia b. r. odbywa się na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego“.

W zakresie propagandowym „Tydzień“ tegoroczny poświęcony będzie sprawom Pomorza. Pomorze — to najdroższy sercu polskiemu, odwiecznie polski i węzłem najszczerzych uczuć z całością Polski związany płac naszej ziemi, Pomorze — to płuca Polski, gwarancja mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej. Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka.

W zakresie zbiorkowym w dniach tych przeprowadzona będzie na terenie całego Państwa zbiórka na cele statutowe Polskiego Związku Zachodniego, na cele planowego i wszechstronnego rozwoju sił polskich na zachodzie.

Do udziału we wszystkich akcjach „Tygodnia“, do składania ofiar na rzecz pracy polskiej na zachodzie, wzywamy całe społeczeństwo polskie. Hasłem naszym niech będzie: „Siła nasza w jednolitości działań naszych!“ Jednolitości tej w odniesieniu do spraw Pomorza umiejmy dać dowód żywością naszych zainteresowań, powszechnością drobnych czynów ofiarnych.

Niech nikt w Polsce dla sprawy tej obojętny nie będzie!

**Komitet Wykonawczy Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego.**

## Rozwój Gdyni.

Gdynia w dzisiejszym układzie stosunków gospodarczych jest niewątpliwie najjaśniejszym punktem na terenie Rzeczypospolitej. Nie podobna wskazać innego miasta w Polsce ani innego odcinka pracy, gdzie by wykonano tyle i w tak krótkim przeciągu czasu, co w Gdyni. W wyścigu pracy, nakazywanym nam wszystkim przez Wodza Narodu, Gdynia bezapelacyjnie zajęła pierwsze miejsce, pozostawiając wszystkich daleko za sobą.

Gdy szary żołnierz polski w szary dzień lutowy 1920 r. stanął nad brzegiem nieznaną, wielkiej wody, Państwo Polskie stało się właścicielem 146 km. brzegu morskiego i kilkunastu wiosek rybackich.

Nieprzyjazne warunki polityczne i wrogi stosunek Gdańska, przyznanego Polsce jako port morski, bez włączenia go do granic administracyjnych, głębokie zrozumienie potrzeby posiadania portu własnego, niezależnego—zdecydowały o powstaniu Gdyni.

Jakżeż kolosalny musiał być nakład pracy i kapitałów, gdy po 10 latach Gdynia stała się portem na miarę europejską, w r. 1933 prześcignęła stary Gdańsk, a w r. 1934 stała się pierwszym pod względem obrotów towarowych portem na Bałtyku, pozostawiając za sobą stare porty jak: Kopenhagę, Sztokholm, Szczecin, Królewiec, Rygę, Tallin, Helsinki i inne pomniejsze porty regionu Bałtyckiego.

Trudno tu wymienić wszystko, co w porcie zrobiono—rzucamy kilka lapidarnych cyfr: baseny portowe zajmują powierzchnię 320 ha, obramowane są 15 km. betonowych nadbrzeży, wybudowano 40 magazynów o powierzchni użytkowej przekraczającej 200.000 m<sup>2</sup>; 75 dźwigów portowych i najbardziej nowoczesnych urządzeń przeładunkowych obsługuje obrót towarowy. Ileż budynków, wreszcie dróg i mostów, torów kolejowych, wszelkiego rodzaju urządzeń portowych zostało wykonanych. Aparat techniczny staje się doskonałym, jest w stadium dalszej rozbudowy.

Powstaje i rozwija się aparat handlowy—przybywają do Gdyni coraz to nowe firmy handlowe, przemysłowe, maklerskie, armatorskie, ekspedycyjne, bankowe itd. itd. po to, by na tym żywym odcinku pełnić swą pracę ku chwale i rozwojowi rodzimego przemysłu i handlu.

Sięgnijmy po wyniki pracy portu gdyńskiego. Miarą tu będzie obrót towarowy. W r. 1927, to jest przed 10 laty, przez Gdynię przeszło 896 000 tonn towarów, w r. 1936—obróć towarowy osiągnął imponującą bytę 7.743 000 tonn towarów. Ażeby sobie tę cyfrę uplastyczyć—powiedzmy, że równa się ona około 15-tu tysiącom pociągów towarowych.

W związku z obrotem towarowym rozwija się ruch okrętowy. W r. 1927 Gdynia cieszyła się z osiągniętego rekordu: do portu zawinęło w ciągu roku 542 statków. W r. 1936 do Gdyni weszło 4.911 statków i to znacznie większych, Liczby tu mówią same za siebie.

Nasuwa się tu pytanie: Jaką rolę odgrywa Gdynia w handlu zagranicznym Polski? Rola tę można uwypuklić jedną liczbą: przez Gdynię przechodzi 46 procent ilości i wartości handlu zagranicznego Polski, a więc prawie połowa towarów, będących przedmiotem zagranicznego obrotu towarowego Polski, idzie przez Gdynię.

Gdynia więc spełnia pierwszorzędną i niezastąpioną rolę w strukturze gospodarczej Polski.

Obok wciąż rozrastającego się portu powstało miasto portowe. W roku 1920 Gdynia była skromną wioską rybacką odwiedzaną przez lotników, liczącą zaledwie kilkuset mieszkańców. Powstanie i rozbudowa portu ściągająca tu nad morze liczne zastępy ludzi pracy. Liczba ludności z roku na rok wzrasta. W roku 1926 Gdynia liczy już 12699 mieszkańców w roku 1931—30.000, w roku 1933—48.000, w roku 1935—75.000 wreszcie obecnie na początku 1937 roku, liczba ludności przekroczyła 100.000.

Tak kolosalnym rozwojem nie może poszczycić się żadne miasto nie tylko w Polsce lecz i zagranicą.

Wzrasta Gdynia nie tylko w liczbę ludności, lecz również i terenowo. Warunki racjonalnej gospodarki miejskiej podyktowały potrzebę przyłączenia do Gdyni wiosek sąsiednich, obszarów dworskich i lasów. Obszar Gdyni w roku 1926 wynosił 6 km, kwadratowych dziś wynosi 66, a więc dokładnie 11 razy więcej.

Przybywająca do Gdyni ludność musiała znaleźć dach nad głową—to też ruch budowlany wykazał również intensywne tempo. Jak grzyby po deszczu powstawały domy wielkie i małe. Dziś liczba budynków w Gdyni wynosi przeszło 7.500. Niestety szybki rozwój miasta i wysokie ceny mieszkań spowodowały powstanie paru tysięcy małych domków mieszkalnych jedno lub parę izbowych. Zarząd Miasta dąży obecnie do przeprowadzenia racjonalnego budownictwa w postaci osiedli i domów robotniczych.

O intensywności budownictwa w Gdyni powie fakt, że w okresie trzech ostatnich lat wybudowano w Gdyni przeszło 1000 nowych budynków, kosztem przeszło 25 milionów złotych. Obecnie budownictwo znajduje się w stadium dalszego intensywnego rozwoju.

Zarząd miasta, na barkach którego spoczywa kierownictwo budowy od fundamentów miasta, obsłu-

gującego jedyny port Rzeczypospolitej, powołany jest do nadania temu miastu szkieletu w postaci ulic i placów oraz unerwienia go siecią wodociągów, kanalizacji, elektryczności itd. Kosztem kilkudziesięciu milionów złotych wybudowano w mieście i porcie blisko 100 km. ulic zabrukowanych, przeprowadzono 100 km. sieci wodociągowej około 50 km. sieci kanalizacyjnej, około 20 km. sieci gazowej, wreszcie przeszło 250 km. sieci elektrycznej. Trzeba podkreślić, że inwestycje te są tym więcej warte, że są wykonane przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki, a więc są w 100% nadające się do użytku.

Do inwestycji miejskich zaliczyć należy również budowę kilkunastu gmachów szkół powszechnych, budynków miejskich, budujących się obecnie hali targowej, rzeźni itp.

Trudno to wszystko wyliczyć, a cóż dopiero wykonać i oprzeć na racjonalnie opracowanym planie i programie!

Gdynia—miasto portowe jest obecnie w stadium intensywnej rozbudowy.

Taki jest obraz Gdyni dotychczasowej i jej rozwoju.

Zwróćmy się ku jej przyszłości!

Dziś Gdynia jest w połowie drogi do swej doskonałości. Powstał pierwszorzędny aparat przeładunkowy—nie jest jednak jeszcze Gdynia portem handlowym w pełnym słowa tego znaczeniu. Brakuje Gdyni jeszcze przemysłu i handlu na wielką skalę. Plan inwestycyjny Rządu, obok rozbudowy floty handlowej, przewiduje dalszą rozbudowę techniczną portu. Jesteśmy w przededniu budowy kanału przemysł. wkopanego w głąb lądu, nad którym ma powstać przemysł, związany z obrotem towarowym surowcami. Dalsza budowa nadbrzeży, magazynów, dźwigów, jest w okresie realizacji. Miliony złotych, asygnowanych na ten cel, podniosą Gdynię na wyższe piedestały. Przecie pamiętać trzeba, że obecny handel zagraniczny Polski stanowi zaledwie trzecią część tego, co było w r. 1929. Koniunktura się odmienia, nasz handel zaczyna wzrastać i pójdzie w pierwszym rzędzie przez Gdynię. Być może niedługo będziemy patrzyli na dzisiejsze rekordy portowe z pewnego rodzaju ironicznym uśmiechem. Czas pędzi, a z nim szybko się zmienia rzeczywistość gdyńska.

Także i miasto. Obecny plan rozbudowy widzi Gdynię za kilka lat jako miasto 250.000.

Zanim to jednak nastąpi, trzeba będzie jeszcze dużo pracy i dużo kapitału włożyć do pełnego rozkwitu przyszłej wielkiej i pięknej Gdyni!

*Bolesław Polkowski.*

## Musimy przeciwstawić się wyzyskowi.

Już jadą wozy z cegłą... Rozpoczyna się sezon budowlany. Rzesza pracownicza—murarze i blacharze, cieśle i szklarze, zduni i malarze—przystępują po zimowej przerwie do pracy. Na terenach przyszłych budowli odbywa się zwózka materiałów. Już kopią fundamenty pod nowe domy i już wykańcza się zeszłoroczna budowla.

Przed rokiem ruch budowlany ruszył u nas z miejsca w bardzo silnym stosunkowo tempie, po kilku latach zastoju kryzysowego, po niewątpliwym potaniu materiału i robocizny. Nareszcie inicjatywa prywatna objawiła się w tej dziedzinie. Uświadomiono sobie, że dom jest i pewną i rentowną lokatą kapitału. Zyskało na tym całe nasze życie gospodarcze; bo przecież nie ma takiego zaangażowania kapitału, któreby tak szerokie kręgi rodzimej wytwórczości w ruch wprawiało, jak budownictwo. Najróżnorodniejsze wytwory przemysłu i rzemiosła wchodzi tu w grę. Fabryki i warsztaty rzemieślnicze otrzymują zamówienia na coraz większą



produkcję. Zbyt surowców rośnie. Zatrudnienie w świecie pracy wzmagają się.

Zeszłoroczne więc doświadczenie pozwalało wnioskować, że w bieżącym sezonie ruch budowlany wzmoże się jeszcze bardziej, ogarnie jeszcze liczniejsze koła, dostarczy pracy jeszcze większej rzeszy pracowniczej.

Mnożą się jednak niestety oznaki, że może być inaczej... Że tak pięknie rozwijający się ruch budowlany może zaznać zahamowania...

Jesteśmy bowiem od niejakiego czasu świadkami wzbierającej fali drożyznianej. Ceny rosą jak na drożdżach...

Nie chcemy być gołosłowni. Podajemy więc szereg cyfr, obrazujących wyraźnie to niepożądane ba, nawet groźne zjawisko.

A więc; gdy w ub. sezonie 1000 cegieł w stolicy kosztowało 56 zł., to dziś nabyć można 1000 cegieł za minimum 66 zł. ... Zwyżka wynosi zatem już 18% ... Za metr sześcienny piasku płacono 1 zł., teraz już 5 zł. Zwyżka 250% ... Żwir kosztował w lecie 1936 r. tylko 16 zł., dziś 19 i pół. Zwyżka 22% ...

Oczywiście kartele nie tylko nie pozostają w tyle, ale wręcz przodują w harcach drożyznianych, Skartelizowane artykuły budowlane podskoczyły w cenie z karygodną wręcz gwałtownością. A więc np. blacha cynkowa, której kilogram w listopadzie nabyć można było za 82 grosze, dziś kosztuje już 118 gr., czyli o 14% więcej... Za kilogram rur ołowianych płacono 1 zł., dziś 1 zł. 40 gr., czyli o 40% więcej... Pokost podskoczył z 1.67 zł. na 2.20 czyli o 31% a mączka t. zw. „Zinkgrau” z 35 zł. beczkę na 65 zł., czyli o 85%... Tak samo podrożały — w różnych odsetkach procentu — szkło, krany wodociągowe, instalacja elektryczna, mosiężne okucia do drzwi itd. itd.

Mamy tu więc do czynienia jakby za spiskiem wymierzonym przeciw ruchowi budowlanemu, godzącym zarówno w interes państwa, jak i obywatela, zarówno w inicjatywę prywatną, zmierzającą do wznoszenia w kraju jak największej ilości domów mieszkalnych jak i w żywotne interesy świata pracy szukającego w ruchu budowlanym zatrudnienia i godziwego zarobku.

Kartele szermują argumentem jakoby sprowadzane z zagranicy surowce podrożały. A choćby nawet o parę procent wzrosły w cenie, to przecież nie w rozpiętości od 50 do 85%... Znow zaś mamy do czynienia z sobkostwem i egoizmem skartelizowanego przemysłu, który przyczepia się do każdej, choćby najbardziej błachej okazji, by śrubować w górę ceny i zagarniać zyski, żadną kalkulacją nie usprawiażliwione.

Ale przecież żwir czy piasek — to nie są surowce... zagraniczne. Cegiel — o ile nam wiadomo — też nie produkuje się za sprowadzaniem z poza granic Polski materiału... Skądże więc zwyżka cen, sięgająca od 18 do 25%?

Czyżby ta garść wyzyskiwaczy, banda pasorzynnicza, czekała na to, co jesienią ub. roku zarządził szef rządu, umieszczając kilku paskujących ceglarzy w odosobnieniu? Pamiętamy, jakie to miało następstwa; cena cegły natychmiast spadła...

Państwo i społeczeństwo mają wszelkie prawo bronić się przed egoizmem sfer, wyzyskujących koniunkturę dla bogacenia się kosztem szerokiej rzeszy obywatelskich. W deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego znajdujemy stanowczą zapowiedź „przeciwstawienia się każdemu wyzyskowi”. Jest to określone jako jedno z naczelných zadań państwa.

Zadanie to musi być z całą stanowczością i bezwzględnością wykonane.

## LITOŚCI!

Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał w lipcu 1936 roku okólnik w sprawie podniesienia estetycznego wyglądu gmachów pań-

stwowych i samorządowych, zalecając by wszystkie budynki, z wyjątkiem gmachów o wartościowej architekturze, obsadzić pnączami: „Ampelopsis Enquetmanni” i „Ampelopsis Veitchii”. W Łowiczu niektóre urzędy przystąpiły już do wykonania tego słusznego polecenia Pana Premiera, jednak — niestety — nie wszystkie władze liczą się z wartością dekoracyjną samych gmachów, z ich specjalnym charakterem zabytkowym, z ich swoistym piętnem (i pięknem) wyciskanym na obliczu Łowicza.

O ile napewno nikt z mieszkańców nie podniesie słowa protestu przeciwko ozdabianiu pnączami gmachu starostwa, sądu, policji, szpitala, piętrowych oficyn przy koszarach im. Marsz. P. Sądowskiego, domu bursy im. Bartoszków, szkoły rolniczej na Blichu, ostatnio wzniesionych gmachów szkół powszechnych czy nowych koszar wojskowych, o tyle każdy miłośnik piękna tkwiącego w barokowych murach szeregu budowli Łowicza oburzy się na myśl zaslonienia woalem pnaczy charakterystycznych dla miasta fasad i zrębów gmachów: po-misjonarskiego, po-dominikańskiego, po-bernardyńskiego, gmachów Magistratu, poczty, kanonij i innych.

Przypominam tu, że po wycięciu przed paru laty rozłożystych drzew przed pocztą i przeprowadzeniu remontu gmachu — przyjeżdżający „ze świata” do swego rodzinnego grodu rodowici łowiczanie zachwycali się pięknem tego budynku i zapytywali według których projektów gmach został wniesiony, ile kosztował; przypomnę oburzenie niektórych osób gdy padały pod ciosem siekiery rozłożyste orzechy pod Magistratem, wyniosłe kasztany przed gmachem po-misjonarskim i kościołem po-pijarskim i jak ci sami ludzie w jakiś czas później sami stwierdzili, że odsłonięcie tych kolosalnych bloków muru i śmiałych ich sylwet przyczyniło się tylko do upiększenia rynku i nadania mu właściwego oblicza.

Mimo, że położone przy rynku Kościuszki „Kanonie”, w których mieszczą się biura Urzędu i Kasy Skarbowej, Kasyno Oficerskie i Bank Ziemi Łowickiej, wskutek licznych przeróbek utraciły już dawno zdobące je niegdyś attyki, a zachowały po dzień dzisiejszy w ścianach zewnętrznych tylko pewne szczegóły architektoniczne oraz tablice erekcyjne z herbami swych fundatorów, jednak ta część rynku — każdy to przyzna — ma swój specyficzny charakter, swoje indywidualne oblicze i dlatego „przyozdobienie” pnączami dzikiego wina budynku Urzędu i Kasy Skarbowej można uważać za zamach na piękno rynku, przeciw czemu jaknajgoręcej zaprotestować należy.

Przyznać trzeba, że Urząd Skarbowy był przed paru laty jednym z pierwszych, który zatroszczył się o wygląd estetyczny swej siedziby i czy komu przyszło na myśl protestować — gdy sadzono przed budynkiem piękne róże pnące? Czy nie mogłyby one nadal — jak przez kilka ubiegłych lat — zdobić barwną plamą kwiatów i zieleni wolnych przestrzeni muru między oknami parteru?

Jak można zauważyć, to również podobny cios grozi pięknu gmachu po-bernardyńskiego, wokół którego zasadzono dość gęsto pnące, mające w przyszłości zaslonić jasne bloki muru. Chyba można mieć nadzieję, że ze względu na charakter tych budynków a w szczególności „Kanonii” będzie poniechany zamiar „zgleichschaltowania” wyglądu tych domów z innymi bezwartościowymi pod względem architektonicznym i zabytkowym państwowymi i samorządowymi budynkami Łowicza czy innej Płpidówki.

Zapuszczone już w mury „Kanonii” kosze ochronne i zasadzone przy gmachu po-bernardyńskim pnące są dowodem nie liczenia się ze spuścizną przeszłości i dlatego w imieniu tych murów — w tym miejscu błagamy o litość.

Łowiczanie.

Zapisujcie się na członków

Polskiego Związku Zachodniego!

## Tragiczne warunki pracy sowieckiego robotnika.

Oficjalny organ sowieckiego przemysłu lekkiego gazeta „Lichkaja Promyszlemost” zamieszcza list niejakiego J. Beltowa, który pod postacią krytyki „trockistowskich sabotażystów”, zawiera jedno wielkie oskarżenie warunków pracy robotnika sowieckiego.

Autor opisuje stosunki w wielkim Leninabadzkim Kombinacie Jedwabniczym im. Bumana.

Z listu dowiadujemy się, że ten wielki koncern z miesiąca na miesiąc nie spełnia nakreślonego planu minimum, dając pozatem mało wartościową produkcję. Np. przędzy jedwabnej pierwszych trzech gatunków produkuje się zaledwie 90%; pozostała zaś przędza nie przedstawia niemal żadnej wartości.

Od sierpnia ubiegłego roku ruch stachanowski zaczął się gwałtownie zmniejszać i obecnie jest zaledwie 115 stachanowców, to znaczy 3% ogólnej liczby zatrudnionych.

Stan ten wynika wskutek strasznych warunków pracy. Zniesiono akordowe zarobki, ale pozostawiono wszelkie akordowe normy wyników.

W lipcu i sierpniu u.r. zarobki niektórych robotnic wzrosły, a to wskutek osiągnięcia norm stachanowskich. Celem jednak „unormowania” zarobków, normalizatorzy Tarnitrow i Bulimowicz wraz z zarządzającą działu jedwabniczego—Zolkinową, odręcznie i samowolnie sklecieli nowe granice zarobków i produkcji. Wprowadzono je w życie—za zgodą Dyrektora Kombinatu Drozdewa—już w dniu 15 sierpnia. Nowe normy praktycznie przekreślały opłacalność akordowej pracy. Zastosowano szkodliwe równanie w dół. Normy są wprost nieosiągalne, tak że w istocie wprowadzono zniżkę płac. Naprzykład pracownica dniówkowa, aby zarobić dziennie 6,50 rub. (1½ kg. chleba czarnego!!) musi w ciągu jednej zmiany wykonać 360 jednostek. Wiązałkowa przy wiązaniu do 290 motków otrzymuje 3,70 rub. (!) dziennie. Normy te są jednak w praktyce sowieckiej nieosiągalne, tak że faktyczny zarobek dzienny znacznie spada.

Tą drogą „zrównania” kierownicy Kombinatu, zmuszając do stachanowskich wyników, równocześnie pozbawili robotników korzyści, które możnaby było osiągnąć dzięki rekordowym osiągnięciom.

Wyżej wspomniane zarządzenie anulowało niewypłacone przedtem celowo zarobki stachanowców z okresu poprzedniego.

Podane przykłady nie wymagają komentarzy. Np. dniówkowa Łapajewa w pierwszej połowie sierpnia zarobiła 185 ruble, zaś w drugiej—75! Najlepszą pracownicę—stachanówkę, towarzyszkę Utkinę, systematycznym prześladowaniem wpędzano w ciężką chorobę nerwową.

Specjalnie dla niej ustanowiono „indywidualną możliwą technicznie normę pracy” obliczoną na „100-u procentowe wykorzystanie maszyn”.

Po wyznaczeniu takiej normy, kierownik techniczny Zalkind i mechanik Cejlin przestali dopłacać maszyn. Postoje maszyn wyniosły 30% czasu pracy.

Zrozumiałe, że w takich warunkach Utkina nie wypełniła „indywidualnej” normy, zarobki zaś pozostałych robotnic spadły do jednej trzeciej. Dopiero naskutek interwencji władz partyjnych zniesiono „indywidualną normę” Utkinę. Cóż, kiedy pociągnęło to za sobą prześladowania. „Sabotażyści” chwycili się oszczerstw (kierownictwo fabryki!), posądżając Utkinę o kradzież przędzy. Później Dyrektor Kombinatu Drozdów oskarżył Utkinę, że używa nie swego nazwiska i jest aferzystką itd. Wszystko to jednak okazało się oszczerstwem i Utkina została zrehabilitowana. Ale dobrana dyrekcja, mimo żądań pisma „Stachanowiec” i gazety „Komunista Tadżiki-

stanu” nie ponieśli żadnych konsekwencji. Pracując w atmosferze oszustw na szkodę proletariatu, szykan i ciężkich warunków—robotnicy kombinatu czekają na sprawiedliwość.

Cóż—my wątpimy, czy się jej doczekają. (BAK

## Wiadomości gospodarcze.

### Właściwy kierunek wytwórczości roślinnej.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych otrzymuje z niektórych okolic kraju informacje o pojawiającej się tendencji zmniejszenia obszaru upraw roślin technicznych, oleistych, strączkowych itd. na rzecz zwiększenia uprawy zbóż chlebowych.

Bez wątpienia tendencja ta powstała na tle tegorocznej wyżki cen zboża. W związku z tym należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo nawrotu do jednostronności w produkcji roślinnej. Jednostronność ta zwiększa znacznie ryzyko gospodarowania, uzależniając wyniki gospodarcze od sytuacji, która ukształtuje się w jednej tylko grupie produktów roślinnych. Odwrót do upraw niezbożowych opiera się ponadto na niedość pogłębionej ocenie sytuacji. Obecne ceny zbóż nie mogą stanowić wystarczającej podstawy dla przewidzenia ceny zbóż w okresie późniejszym, to znaczy tym, w którym większość rolników sprzedaje stosunkowo największą część zboża. Ceny te są dziś wyższe od cen eksportowych o kilka złotych, co wynika z szeregu wyjątkowych czynników silnie w tym roku działających (przeciętny urodzaj, duże pogłowie trzody chlewnej i bydła i t.p.). Nie przesądzając kształtowania się cen ku końcowi przyszłej kampanii zbożowej można z całą pewnością twierdzić, że w okresie późniejszym utrzymanie cen na poziomie ceny eksportowej nie będzie rzeczą łatwą, a nia możliwe jest liczyć w tym okresie na to, żeby ceny w Polsce przewyższały ceny światowe.

Jak wskazuje praktyka szeregu lat—ani zwroty cel ani interwencyjne zakupy nie są w stanie w pierwszym okresie kampanii uniezależnić nas od cen światowych, a nieraz nawet nie pozwalają zapewnić rolnikowi polskiemu ceny światowej.

Pomimo więc tego, że polityka Rządu zmierza i zmierzać będzie do zapewnienia opłacalnych cen na zboża—nie sposób uważać za zapewnione utrzymanie w okresie późniejszym obecnego poziomu cen zbóż, gdyż Państwo nie dysponuje odpowiednimi środkami pieniężnymi dla zagwarantowania takiego rozwoju cen. Jeśli chodzi o uprawy niezbożowe, to w większości tych upraw nastąpiła wyżka nie mniej silna, niż w dziedzinie zbóż. W odniesieniu do przyszłego roku stwierdzić ponadto należy, że ze względu na mniejszą wartość obrotu artykułami takimi, jak nasiona oleiste, strączkowe i t.p., działanie Rządu w kierunku utrzymania pożądanego poziomu cen jest znacznie łatwiejsze i że w ciągu ostatnich lat w większości wypadków działania te były uwieńczone pomyślnym skutkiem—wolno więc mniemać, że podobnie będzie przedstawiać się sytuacja i w roku przyszłym.

Rolnictwo nie powinno z powodu przejściowej silniejszej wyżki cen zbóż załamywać podstawowej linii rozwojowej, którą być musi przechodzenie do spraw cenniejszych, pochłaniających więcej pracy i mniej narażonych na konkurencję ze strony krajów zamorskich, rzucających na rynki światowe masy taniego zboża.

### W sprawie nawozów azotowych dla rolnictwa.

Rada Łódzkiej Izby Rolniczej na zebraniu w dniu 9 lutego r.b. powzięła następującą rezolucję:  
„Rada Łódzkiej Izby Rolniczej wyraża pogląd,



ze ostre mrozy i wiatry bez pokrywy śnieżnej pól, z pewnością w znacznym stopniu uszkodziły zasiewy ozime i zwraca się z apelem do władz rządowych, by obmyślono i przygotowano specjalną sekcję wiosenną nawozów azotowych, które winny być dostarczone na specjalnie dogodnych warunkach zarówno ceny, jak i kredytu, jak wreszcie rozdzielone w możliwie prosty sposób, tak by tymi zabiegami można zabezpieczyć dostateczny plon zbóż w roku 1937".

## Udział spółdzielczości w wywozie jaj z Polski.

Udział procentowy spółdzielczości w wywozie jaj z Polski wyniósł w r. 1934 7.1% z czego 6.4% przypadło na spółdzielczość ukraińską, a tylko 0.7% na spółdzielczość polską. W r. 1935 ogólny udział spółdzielczości wyniósł 7.1%, ale nastąpiło wyraźne przesunięcie na rzecz spółdzielczości polskiej, na którą wypadło już 2.2%, podczas gdy na ukraińską 4.9%. W roku 1936 następuje dalsza poprawa; ogólny odsetek eksportu spółdzielczego wzrasta do 10.5 z czego 4.0 przypada na spółdzielczość polską a 6.5 na ukraińską. Pomimo stałej poprawy obecny udział spółdzielczości w eksporcie jaj jest szczupły, co nie pozostaje bez wpływu na naogół niską wartość rynkową jaj polskich zagranicą.

## Ogólnopolska wystawa koni odbędzie się w Lublinie pod protektoratem Marszałka Śmigłego-Rydza.

Marszałek Śmigły-Rydz przyjął protektorat nad ogólnopolską wystawą koni w Lublinie.

Wystawa odbędzie się między 1 a 5 lipca. Wystawa zobrazuje dorobek polski w zakresie hodowli koni. Zgromadzi najlepsze konie z całego kraju od krwi angielskiej i arabskiej poczynając, a kończąc na małych mierzynach i konikach huculskich.

Wystawa będzie miała niemałe znaczenie i dla hodowli koni w kraju i dla naszego końskiego wywozu zagranicę. Wybiera się na wystawę sporo gości z różnych krajów.

## Z kraju i ze świata.

### Zgon wielkiego muzyka.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł w Szwajcarii na gruźlicę największy współczesny twórca muzyczny Polski, Karol Szymanowski. Zmarły liczył 54 lata. W twórczości swej często sięgał do motywów ludowych. Jego wspaniałe arcydzieło muzyczne „Harnasie” oparte jest właśnie na motywach melodii podhalańskiej.

### Wielka niedziela w Watykanie Papież w otoczeniu książy Kościoła błogosławi.

Nabożeństwo w Wielką Niedzielę w Bazylice św. Piotra na Watykanie odbyło się z niezwykłą wspaniałością.

Przeszło 30-tysięczna rzesza wiernych zebrała się w Bazylice i zaległa plac św. Piotra.

Ojciec św. przybył do Bazyliki wniesiony na tronie w otoczeniu orszaku, złożonego z 27 kardynałów, wielkiej liczby biskupów, prałatów, przy dźwiękach trąb i dzwonów.

Orszak papieski witany entuzjastycznie przez tłumy zgromadzonych, przeszedł główną nawą Bazyliki i zatrzymał się u tronu papieskiego, gdzie Ojciec św. wysłuchał Mszy św., celebrowanej przez kardynała dziekana św. Kolegium.

Pod koniec Mszy św. w Bazylice Papież udzielił zebrany błogosławieństwa apostołskiego.

Następnie o godzinie 12 i pół Ojciec św. ukazał się na balkonie zewnętrznym Bazyliki, gdzie witany z niebывалym entuzjazmem przez dziesiątki tysięcy wiernych, oczekujących na placu św. Piotra, udzielił błogosławieństwa.

### Bezpłatne depesze zawiadamiające o wypadkach.

Ukazało się nowe rozporządzenie ministra poczt i telegrafów. Na mocy tego rozporządzenia w wypadkach pożarów, nieszczęść, nieszczęśliwych wypadków lotniczych, przymusowych lądowań, wylewów rzek i t. p. — urzędy pocztowo-telegraficzne muszą przyjmować bezpłatnie depesze i telefony, wzywające policję o pomoc. Wysłać taką depeszę lub odbyć taką rozmowę telefoniczną ma prawo każdy obywatel. Winien jednak urzędnikowi pocztowemu podać swe nazwisko i adres, a na żądanie — także okazać jakiś dowód osobisty, czy w inny sposób dobrać mu, że jest tą osobą a nie inną.

### 17-letni chłopiec wynalazcą wirnika.

Włodzimierz Jędrzejewski, 17-letni uczeń gimnazjum w Kępie w Wielkopolsce, odznaczający się wybitnymi zdolnościami technicznymi wynalazł wirnik czyli turbinę. Dzięki odpowiedniej budowie wirnik ten można pędzić wiatrem lub wodą, wyzyskując prawie całkowicie ich pęd. Wirnik ten może wytwarzać prąd elektryczny, pompować wodę i t. d. Młody wynalazca otrzymał z Urzędu Patentowego świadectwo ochronne. Koszta urządzenia takiego wirnika są podobno bardzo niskie.

### Psy łańcuchowe rozszarpały dziecko.

Na polach w pobliżu majątku Aleksandrowo pod Radzyminem, należącego do Marii Dąbrowskiej, spuszczone z łańcucha psy podwórzowe rzuciły się na powracającą do domu z sąsiedniej wsi 8-letnią Kazimierę Rosłoń.

Kiedy zaalarmowani krzykiem dziewczynki chłopcy nadbiegli z pomocą, znaleźli zwłoki dziecka ze zmasakrowanym okropnie gardłem i twarzą. Właścicielka majątku została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

### Wykrycie spisku wojskowego w Z. S. R. R.

Ryga, 31.3.—Z Moskwy donoszą: W dniu 20 marca organy GPU wpadły na ślad spisku oficerów okręgu leningradzkiego i kijowskiego, skierowanego przeciw Stalinowi, Kaganowiczowi i Jeżowowi. W wyniku dochodzenia dokonano szeregu aresztowań, które wskazywały, że zamieszani w ten spisek są również oficerowie floty bałtyckiej i czarnomorskiej.

W dniu 24 marca b.r. odbyła się w Moskwie narada oficerów sztabu głównego, w której poza marszałkiem Woroszyłowem i wyższymi oficerami z marszałkiem Jegorowem na czele, wzięli udział: dowódca okręgu białoruskiego okręgu wojennego Ubarewicz, dowódca kijowskiego okręgu wojennego Jakir i dowódca leningradzkiego okręgu wojennego Kork. W czasie narad rozważano przede wszystkim nastroje polityczne armii. Na wniosek Woroszyłowa ma być przeprowadzona akcja we wszystkich okręgach wojskowych celem zbadania nastrojów i przekonania politycznych młodego pokolenia oficerów i podoficerów. Dowódca leningradzkiego okręgu wojennego Kork miał być przedmiotem ostrych ataków ze strony Woroszyłowa i Jegorowa za dopuszczenie do zorganizowania spisku oraz, jak to wykazało sprawozdanie Politbiura, do rozwielenia nastrojów przychylnych dla trockizmu wśród młodej generacji oficerów.

Jest rzeczą znaną, że w prasie sowieckiej nie ukazała się na ten temat żadna wiadomość. (ATE)

## Masowe rewizje w Leningradzie.

Ryga, 31.3.—Z Leningradu donoszą: W ciągu ostatnich dni we wszystkich instytucjach państwowych i w lokalach partyjnych okręgu leningradzkiego przeprowadzono rewizje. W związku tymi rewizjami spodziewana jest „czystka” w całym aparacie partyjnym okręgu leningradzkiego. (ATE).

## Wiadomości miejscowe.

### Wyjaśnienie.

Do

**Szanownej Redakcji „Życia Łowickiego”  
w miejscu.**

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach „Życia Łowickiego” następującego wyjaśnienia:

W związku z ukazaniem się w Nr. 9 tygodnika „Polska Narodowa” artykułu „Program Gospodarczy Nowego Burmistrza” kategorycznie oświadczam, że żadnych informacji i wywiadu redakcji tegoż tygodnika odnośnie programu gospodarczego w mieście Łowiczu nie udzielałem i że z „Polską Narodową” nie miałem i nie mam nic wspólnego. Jedynie tylko redaktor p. Bączkowski zapytywał mnie na jaki okres czasu zostałem wybrany na burmistrza; na pytanie to nie udzieliłem nawet konkretnej odpowiedzi,

Z poważaniem

(—) *F. Niedzielski.*

Łowicz, dn. 30 marca 1937 r.

### Ogłoszenie o przetargu.

Wydział Powiatowy w Łowiczu ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę ogrodu owocowego w roku 1937 w szkole przysposobienia gospodyń wiejskich w Dąbrowie Zduńskiej koło Łowicza, poczta Zduny.

Oferty, zawierające zaofiarowaną sumę, winny być złożone w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach zaopatrzonych na wierzchu w napis: „Oferta na wydzierżawienie ogrodu owocowego w szkole rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej” w terminie do dnia 30 kwietnia 1937 r. do godz. 12.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone w gotówce w kasie szkoły wadium w sumie 150 zł.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie:

- 1) prawo unieważnienia przetargu,
- 2) wybór oferenta według swego uznania, bez względu na wyniki przetargu,
- 3) zarządzenie dodatkowego przetargu ustnego.

Rozpatrzenie ofert nastąpi w Dąbrowie Zduńskiej dnia 30 kwietnia o g. 12

Łowicz, dn. 23.III 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta Powiatowy:

(—) *Wł. Staszewski*

### Obwieszczenie.

Niniejszym podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, że na podstawie § 7 Statutu o samostnym podatku komunalnym od psów, uchwalonego przez Radę Miejską na zasadzie art. 20 ust. 1 art. 21 ust. 3 ustawy z dnia 11.VIII. 1923 r. (Dz. U. R. M. Nr. 94 poz. 747) w brzmieniu obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26.VI. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 454) Zarząd Miejski przeprowadza spis psów na terenie miasta celem opodatkowania ich posiadaczy.

Do uiszczenia podatku obowiązani są właściciele psów.

#### Podatek wynosi rocznie:

od jednego psa podwórzowego	. . . . .	zł. 5
od drugiego psa	. . . . .	zł. 10
od trzeciego i każdego następnego	. . . . .	zł. 10
od jednego psa pokojowego lub myśliwskiego	zł. 10	
od drugiego psa	zł. 15	
od trzeciego i każdego następnego	zł. 20	

#### Od podatku wolne są:

szczenięta liczące mniej niż 8 tygodni,  
1 pies łańcuchowy, trzymany na uwięzi.

W związku z powyższym Zarząd Miejski zwraca się do wszystkich właścicieli nieruchomości o udzielenie funkcjonariuszom miejskim niezbędnych danych o osobach posiadających psy na danej posesji, oraz do osób, posiadających psy, o zgłaszanie ich do spisu celem opodatkowania.

Zarząd Miejski nadmienia, że osoby uchylające się od zgłaszania psów do opodatkowania, albo w tym samym zamiarze odmawiające odpowiedzi na określone pytania, albo ukrywające psy, które podlegają opodatkowaniu, karane będą, zgodnie z art. 61 powołanej na wstępie ustawy, grzywną do wysokości 20-krotnej sumy przypadającego podatku od psa.

*Zarząd Miejski w Łowiczu.*

Łowicz, dn. 24 marca 1937 r.

### Podziękowanie.

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu składa najserdeczniejsze podziękowanie Panu Świerczyńskiemu, właścicielowi kina „Corso” za umożliwienie obejrzenia naukowego filmu „Pasteur” 30-ga dzieciom korzystającym ze świetlicy Z. P. O. K., przez udzielenie bezpłatnego wstępu do kina w dniu 13 marca r. b.

Sygnatura Km. 297/37.

### Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu Piotr Pilichowski mający kancelarię w Łowiczu ul. P.O.W. Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 kwietnia 1937 roku o godzinie 12 w Łowiczu ul. Bielawska Nr. 7 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Joela-Dawida Platta składających się z 7 skrzynek mydła, 2 skrzynek rodzynek, 10 kg. pieprzu, 6 kg. herbaty, 25 tuzinów „Dobrolinu”, 45 kg. kawy „Stella” i 5 mtr. siemienia lnianego oszacowanych na łączną sumę zł. 892 gr. 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 marca 1937 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

## KINO „C-O-R-S-O”

sobota 3.IV o 5, 7 i 9, niedziela 4.IV o 3, 5 7 i 9  
i w poniedziałek 5.IV o 8 30 wyświetla film p. t.

## OSTATNI MOHIKANIN

Nadprogram: Aktualja i piękne dodatki.  
W sobotę o 5 i w niedzielę o 3 poranki dla młodzieży szkolnej od lat 12.

Redaguje: **Komitet.**

Wydawca: **Szczepan Bogusz**, w im. Komitetu Wydawniczego.

Druk. **K. Rybackiego** w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Stanio.**